

Tygodnik KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ZACHODNICH



Rok V.

Gorzów Wlkp., dnia 19 lutego 1950.

Nr 8.

Mgr Fr. Lipski.

B Ó G N A S S Z U K A

Kiedy byłem jeszcze bardzo małym chłopczykiem miałem zdarzenie, które kosztowało matkę moją wiele kłopotu i przykrości. Było to na wsi. W letni wieczór pod zachód słońca gdzieś się zapodziałem. Znikłem tajemniczo i zagadkowo. Szukają mnie po wszystkich kątach. Nie ma dziecka. Znikło. Nadeszła noc, dziecka wciąż nie ma. Biedna matka w rozpacz, poruszyła całą wieś. Dziecka nie ma. Caluszką długą noc szukała mnie matka z niepokojem, łęką, trwogą. Caluszką noc biegła jak szalona za dziećmi, które zagadkowo i tajemniczo znikły. Czy się utopiło w rzece pobliskiej, czy je kto porwał. Najstraszniejsze domysły snuje kochające serce matki w bólu i trwodze. Jest w rozpacz. Mijają godziny za godziną, dziecka wciąż nie ma.

Dopiero jakaś niepojęta radość ogarnęła serce matki, gdy dziecko nazajutrz się znalazło. Weszło w jakiś kąt o kilka domów dalej i usnęło, śpiąc smacznie aż do rana. Nikt się nie domyślał, że w takim miejscu mogło znaleźć się dziecko.

I BÓG NAS SZUKA

Podobnie za człowiekiem, który odszedł od Boga, który wzgardził jego łaskami i w samotnie, tuląc się, sioroce wybrał się życie. szuka Ojciec Niebieski. Trwoży się i lęka, aby nie zginął ten, za którego Syn Boży krew przelał. Idzie i szuka. Idzie i wysila się, by ratować to, co było zgineło, aby uleczyć chorych, by umierającym w grzechu życie łask wskrzesić na nowo. Idzie i posyła sługi swoje i przyjaciół, by mu pomogli odszukać syna, który w zawierusze świata na błędne zeszedł drogi. Głosem woła na błądzących. „Nawróćcie się, nawróćcie z dróg waszych bardzo grzesznych”. Nawróćcie się do Ojca. On przebaczy winy, daruje występki, przysparze was do siebie i cieszyć się będzie z powrotu.

PRZYPowieści

Chcemy potwierdzenia tej prawdy dobrej o szukającym Ojcu!

Chcemy ją słyszeć z ust Chrystusa? Weźmij Pismo św., czytamy:

Oto niewiasta drachmę zgubiła. Gdzieś się zapodział grosz mały. Strapiona niewiasta pilnie szuka. Przetrząsa wszystkie zakamarki, zagląda do szuflad, wymiata kąty, zapala świecę i szuka, szuka drachmy, którą zgubiła. A gdy nie znajduje idzie do sąsiadek i prosi, by pomogły jej odszukać zgubioną drachmę. Dobre sąsiadki wspólnie z niewiastą jeszcze raz przetrząsają wszystko, jeszcze raz zaglądają do każdego kąta, jeszcze raz świecą świecę. Wreszcie znalazły drachmę zgubioną. Jakaż radość, iż

zguba się znalazła. Jakież wesele w sercu ubogiej niewiasty, iż się odnalazł grosz ciężko zapracowany.

Ta drachna zgubiona to człowiek. Niewiasta to Bóg, szukający z niepokojem zguby.

Słuchajmy dalej radosnych przypowieści Pana.

Oto dobry pasterz. Ma 100 owieczek, które miłuje. Starannie dogląda swój dobytek, pilnie go strzeże a pod wieczór zawseze przelicza, czy czasem nie brakuje jednej owieczki. Liczy. Zamiast 100 naliczył 99. Ścisnęło się serce niepokojem: jednej owieczki brakuje. Zabłąkało się gdzieś błądactwo w krzaki i wybrnąć sama nie może. Cóż czyni pasterz? Idzie i szuka, pilnie szuka. Zostawia trzodę samą bez opieki a idzie szukać tej jednej zaginionej. A kiedy znajdzie raduje się, bierze ją na ramiona i niesie, a cieszy się, że zguba odnalazła się.

Dobry Pasterz to Chrystus. Owieczką jest człowiek. Całe niebo raduje się, gdy Bóg odnajdzie człowieka, który odeń odszedł. Całe niebo weseli się, iż nie zginęła na marne dusza, odkupiona męką Pana.

SYN MARNOTRAWNY

A ten ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym czyż nie napawa człowieka otuchą? Ten dobry ojciec, który tak cierpi przez nierozważne dziecko. Wziął syn dziedzictwo i poszedł w świat. Syn poszedł i nie wraca. Jakże nasłuchuje każdego dnia stroskany rodziciel czy nie wraca dziecko, czy nie usłyszy jego kroków. To prawda, zrobił źle, zmarnował dziedzictwo. To wszystko prawda, wszakże On ma serce Ojca. Tęskni i czeka. A gdy wraca syn w nędzy, poniżeniu, w łachmanach i wzgardzie, jakże raduje się Ojciec. Wybiega naprzeciw, tuli do piersi. Każę przygotować radosną ucztę, bo wrócił ten, który był zaginął.

Tak Bóg czeka, a nasłuchuje na powrót grzeszników. Tak Bóg naprzeciw wybiega, gdy wracają. A z niebem całym weseli się, iż powrócił marnotrawny, bo jak mówi Pismo św. „nie chce śmierci grzesznika, ale chce, by się nawrócił z dróg swoich grzesznych a żył”.

PRZYJACIEŁ GRZESZNIKÓW

Chrystus szukał zaginionych za swego ziemskiego żywota. Szedł do największej nędzy i niósł im swoje dobre przebaczące serca. Urągliwie zwą Go przyjacielem grzeszników i nieczystych. On nie zważa na to. On idzie w ich środowisko

i pociąga do siebie. Umie przemówić do serca Marii Magdaleny, umie obronić i pozyskać jewnogrzesznicę. Nigdy nie wątpi w niczyje zbawienie, nie potępia nikogo. On szuka wciąż. On wciąż krąży po wsiach, miasteczkach i miastach. Szuka ich przez całe swoje życie aż do ostatka. Nawet na krzyżu wisząc jeszcze kieruje swoje dobre oczy na współkonających łotrów i jednego z nich powołuje do życia. Całe życie ziemskie Chrystusa to jedno wielkie szukanie upadłych, to dźwiganie złamanym, to budzenie do nowego, lepszego życia tych, których świat straconymi już nazwał.

Wschowa. Widok kościoła farnego w szacie zimowej.



Cudowne źródło łaski

Bez łaski nie ma dla duszy ludzkiej zbawienia. Łaska uświęcająca daje nam dopiero prawo do nieba. Wiemy, że łaskę Boską tracimy przez grzech śmiertelny, a odzyskujemy ją przez sakrament pokuty i żal doskonały. Łaskę Boską możemy sobie pomnażać. Najcudowniejszym jej źródłem jest Msza św. Zastanówmy się nad nią.

Mówiąc o Mszy św. rzadko robimy aluzję do wieczerzy. Raczej częściej przyzwyczailiśmy się do określenia, że Msza św. odtwarza ofiarę krzyżową. A przecież tylko Ostatnia Wieczerza daje nam zrozumienie dlaczego Msza św. jest ofiarą.

Wiadomo, że Ostatnia Wieczerza była prawdziwym posiłkiem w czasie którego brano pokarm i napój. Był to wszak posiłek specjalny, który przed ustanowieniem Eucharystii obrazował już największy cud opieki Bożej w dziejach Izraela, mianowicie przejście przez Morze Czerwone i uwolnienie ludu Bożego z rąk Faraona.

Poza tym spożycie baranka miało znaczenie tajemnicze, niezgłębione i ukryte nawet dla tych, którzy go jedli. Spożywano wprawdzie baranka i jego krwią znacząco drzwi mieszkań ludzkich. Baranek ten oznajmiał mękę, w czasie której płynąć miała krew ku uwolnieniu nas z pod mocy grzechu i tyranii szatana.

Słowa Chrystusa — Baranka Bożego — przy Ostatniej Wieczerzy mówią wyraźnie: „To jest Ciało moje za was wydane i Krew, która za was będzie wylana...”. Chrystus konsekruje chleb i wino osobno, aby nam żywo przedstawić swoją mękę i śmierć, aby uzmysłowić rzeczywiście i widzialnie pod oddzielnymi postaciami rozłąkę ciała od krwi, symbol śmierci.

Wanda Śliwina.

Rozmyślanie Męki Chrystusowej

Zbudź się w sercu gorzki żalu...
W Chrystusowej Krwi koralu
Przejrzyj się człowiecza duszo!
Niech się serca nam otworzą,
Wzrok zmętnieje w lez opalu...
Zbudź się, przybądź gorzki żalu!...

Kona Jezus umęczony,
Głowa Mu na pierś opada...
Runął grom na świata strony,
Aż zadrżała ziemia błada.
Suną chmury zwartą ławą,
Błyskawice świecą krwawe,
Jakby z piekła dnem się zwały...
Z krzyża zwisa Jezus zmarły.
Ciemność się na ziemi stała...
Pierzchny w trwodze ludzkie hieny...
Drży Mateczyna postać biała,
I — płacz świętej Magdaleny...
Już się wszystko wypełniło...

Maria Rzepecka.

Pod Krzyżem

Chryste!

W boleść Twoją wnikać całą duszą,
Usta swoje kładę na Twe rany,
— Jakże kochać bezgranicznie Ciebie muszę
Jezusie mój ukrzyżowany!

Cierpisz za małe, boś miłował moją duszę,
— Odkupiłeś ją Najświętszą Swoją Krwią
O! Jak pragnę Serce Boskie Twoje wzruszyć
Swej miłości najgorętszą łzą!

Chryste!

Pod Twym krzyżem serce moje składam,
Poranione stopy całuję ze czcią,
Przebaczenia, Miłosierdzia Twego błagam!
Duszą całą zapatrzoną w Mękę Twą...

W ofiarach Starego Testamentu krew była wylana przy ołtarzu całopalenia. W ofierze Chrystusa krew również jest wylana. W jednym i drugim wypadku wylanie krwi symbolizuje śmierć a przez nią ofiarę pozbawienia najcenniejszego dobra — życia.

Jezus nie umiera we Mszy św. Chrystus zmartwychwstał już więcej umrzeć nie może. Żaden kapłan nie ośmieliłby się i nie zdobyłby się na akt liturgiczny, przez który zadawałby Jezusowi cierpienia i spowodował śmierć. Przed taką myślą każdy się wzdyga.

Ale wierzymy, że każda łaska spływa z krzyża Jezusowego.

Śmierć bowiem Jezusowa odkupiła nas i dała nam życie wieczne. Stąd też i dziś jest nam potrzebny. Jest dla nas, tkwi w naszym życiu. Jest źródłem, z którego czerpiemy życie. I dlatego Msza św. jako powtórzenie ofiary krzyżowej i dziś uprzednia wszystkim, co krzyż wyjednał nam wtedy, gdy nas nie było.

Nie ma dwóch ofiar: ofiara krzyża i ołtarza, jest tylko jedna, ofiara Chrystusowa. Wczoraj krwawa, bolesna, okrutna, dzisiaj bezkrwawa, dająca łaski wysłużone na krzyżu. Tam i tu Jezus jest ofiarowany. Tam i tu ofiaruje siebie. Jednym słowem tam i tu ten sam kapłan, ta sama ofiara, ta sama ofiara.

Dzięki podwójnej konsekracji, dzięki oddzieleniu chleba i wina oraz słowom przypominającym rozlanie krwi i śmierć Chrystusa, mamy przed oczyma Mękę Pańską i czerpiemy z niej zbawienne owoce.

Tak jak w ofiarach Starego Testamentu lud spożywał po ofiarowaniu żertwę, tak też i przez Komunię św. Msza św. nas żywi i poi przy otwartym boku Jezusowym.

Jasnym jest, że nie tylko Jezus składa swoją ofiarę Ojcu ale cały Kościół przynosi ją w darze niebu. Znaki święte, których nie szczędzi kapłan nad ofiarą tak przed jak i po podniesieniu świadczą o tym na równi z modlitwami. „Oby nasza ofiara była złożona tak, ażeby Ci była przyjemna. „Pobłogosław tę ofiarę przygotowaną na chwałę świętego Imienia Twego”. „Modłcie się bracia, aby moja i wasza ofiara była przyjemna Bogu Wszechmogącemu”. Na tę ostatnią zachętę odpowiada ministrant w imieniu ludu: „Niech Pan przyjmie tę ofiarę przez ręce twoje ku czci i chwale Swego Imienia...”. W kanonie nie tylko jest mowa o ofierze czci i uwielbienia, lecz także o ofierze Abrahama. I prosimy, abyśmy „mogli uczestniczyć w ofierze ołtarza przez przyjęcie Ciała i Krwi Jezusa i byli napelnieni wszelkimi łaskami oraz błogosławieństwem niebieskim.”

Tekst modlitw mszalnych mógłby nam dostarczyć liczniejszych cytatów. Wystarczy podkreślić, że zasadniczą myślą Kościoła przy Mszy św. jest świadomość, że powtarza istotnie Jezusa. Ta ofiara jest równocześnie naszą, ponieważ była za nas złożona. Jest naszą, gdyż we Mszy św. łączymy nasze najmniejsze ofiary i bóle z cierpieniami Jezusa. „W Ciele moim uzupełniam to, co nie dostaje męce Chrystusowej”.

Stąd i relikwie świętych męczenników wmurowane zostały do kamienia ołtarzowego. Ofiara Mszy św. jest naszą ofiarą ponieważ rozdaje nam w XX wieku owoce ofiary krzyżowej, przy której nas nie było. Wreszcie ofiara ta jest naszą, gdyż przez Mszę św. i Komunię św. utrwała się nasze zwycięstwo nad szatanem, łączymy nasze krzyże z Jezusowym i otrzymujemy w zamian życie Boże.

(H. P.)

**EWANGELIA
NA NIEDZIELĘ 50-CY CZYLI ZAPUSTNA
św. Łukasz (18, 31—43).**



A Jezus mu rzekł: „Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię”.

W on czas: Zebrawszy Dwunastu, mówił Jezus do nich: „Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy. Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ubiczowany, i oplwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie”. Oni jednak nic z tego nie zrozumieli, i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego, o czym mówiono.

A gdy się zbliżał do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze i żebrał. A słysząc przechodzącą rzeszę, zapytał co by to było. I odpowiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przechodził. Zawołał tedy mówiąc: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną”. A ci, co szli na przód, grozili mu, aby zamilkł; ale on jeszcze natarczywiej wołał: „Synu Dawidów, zmiłuj się nademną”. Jezus więc przystanął i kazał go do Siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go, mówiąc: „Co chcesz, bym ci uczynił?” On zaś powiedział: „Panie, abym przejrzał”. A Jezus rzekł do niego: „Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię”. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud widząc to oddał chwałę Bogu.

**PRZECZYTAJ TO WYJAŚNIENIE
LITURGICZNE**

W przeddzień jakby już postu, Pan Jezus w EWANGELII św., dzisiaj mówi do swych Apostołów: Oto wступujemy do Jeruzalem, a spełni się, co napisane było o Synu Człowieczym, że Go zabiją. Ta ofiara Pana Jezusa za grzechy ludzkie była konieczna i zapowiadała ją Pan Jezus uczniom swoim niejednokrotnie, ale oni tego nie rozumieli (EWANGELIA). Aby wzmocnić ich wiarę, przywraca Pan Jezus wzrok ślepeму. A obok wiary trzeba w nas wzmocnić miłość Boga i miłość bliźniego. Dopiero miłość czyni pokutę, post i umartwienie rzeczą nie trudną, owszem przyjemną, bo jak powiedział św. Augustyn: tam gdzie się kocha, tam niema pracy, albo gdy nawet jest tam i praca, to i tę pracę właśnie się kocha. INTROIT, MODLITWA i GRADUAŁ zachęcają nas dziś do tej wiary i nadziei i miłości. W OFERTORIUM dzięki składamy Bogu za wiarę i prosimy o jej wzrost w nas. W KOMUNII przypominamy sobie, że dla nas źródło miłości Bożej jest w Eucharystii.

EWANGELIA NA POPIELEK

św. Mateusz (6, 16—21).

W on czas: Rzekł Jezus uczniom Swoim: „Gdy pościecie, nie bądźcie posępni, jako obłudnicy: szpecą bowiem oblicza swe, by ludzie wiedzieli, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam: otrzymali zapłatę swoją. Ty zaś, gdy pościsz, namaść włosy swe i obmyj twarz swoją; aby ludzie nie spostrzegli postu twego, ale jedynie Ojciec twój, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który przenika skrytości, nagrodzi cię. — Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mół i rdza niszczą, i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mół, ani rdza nie niszczy, gdzie też złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.”

Zbliża się czas zbawienia

Zbliżył się czas, w którym Pan Jezus miał dokonać dzieła zbawienia ludzkości przez śmierć krzyżową. Pan Jezus więc zabiera dwunastu apostołów i idzie do Jerozolimy. Po drodze mówi im, że spełni się wszystko, co było o Nim napisane, że będzie wydany w ręce pogan, sromotnie poniżony i dręczony, że będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Apostołowie są wielce zdziwieni tym, co Pan Jezus mówi. Oni wciąż myślą tylko o ziemskiej chwale Chrystusa, a nie rozumieją, że Chrystus przez mękę Swoją chce ludzkość z Bogiem pojednać, chce założyć królestwo Boże, w sercach ludzkich a na ziemi Kościół św., który wiernych Chrystusowych prowadzić będzie do chwały niebieskiej.

Idąc pogrążeni w zadumie nad tym, co Pan Jezus powiedział, słyszą naraz wołanie: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną”. Był to niewidomy, siedzący przy drodze żebrak. Dowiedziawszy się od przechodzących z rzeszy, która szła, że to Pan Jezus przechodził, zawołał z głęboką wiarą, by się Chrystus nad nim ulitował. Pan Jezus kaze go przyprowadzić do siebie. Niewidomy błaga: „Panie, abym przejrzał”. Pan Jezus natychmiast przywraca mu wzrok, bo wielką była jego wiara: „Przejrzyj, wiara twoja cię uzdrowiła”. Ten zaś przejrawszy, z wdzięcznością podąży za Panem Jezusem, wielbiąc i chwając Boga.

Apostołowie kochali Pana Jezusa jak ojca najlepszego i wiernie trwali przy Nim. A jednak ich wiara, nie była tak głęboka. Wdzieli tyle cudów, słuchali tyle głębokich nauk, ale gdy Pan Jezus zaczął mówić

o męce Swojej, nie rozumieli Go. Za bardzo jeszcze serca ich Ignęły do ziemi. To też prawie wszyscy opuścili Jezusa w czasie męki. Pojęli wtenczas, że Pan Jezus musiał cierpieć za grzeszną ludzkość. W całej pełni zaś zrozumieli postannictwo Pana Jezusa i Jego ewangelie, gdy Duch Święty na nich zstąpił.

Pan Jezus jest wyrozumiały. By Apostołów podnieść na duchu, prawie równocześnie z zapowiedzią męki uzdrowia cudownie ślepego, stawiając jego wiarę głęboką za wzór dla nich.

Czyta nam Kościół św. tę ewangelie w niedzielę ostatnią przed Wielkim Postem, aby nas przygotować do pobożnego rozpałmietywania męki i śmierci Pana Jezusa.

Ślepy przy drodze to obraz grzesznika. Iluż to ludzi zaślepionych grzechami spotyka Pana Jezusa na drodze życia, a nie widzą Go.

Gotujmy się całym sercem na czas świętej pokuty. Chrystus przechodzi dzisiaj przed nami, gotów uzdrowić ślepotę naszą. My chcemy należeć do tych, którzy pójdą za Jezusem. Już teraz w tych trzech dniach zapustnych, poprzedzających popielec, przyłączmy się do orszaku Chrystusowego, a oddawajmy Mu zdwojoną miłość i cześć w Najświętszym Sakramencie. W świątyniach naszych królując, będzie w tym roku roku jubileuszowym tym chętniej czekał, by nas uzdrowić, pocieszyć, uszczęśliwić. Uczęszczaj cały Wielki Post na drogę krzyżową, na gorzkie żale, by okazać Chrystusowi Panu miłość i współczucie, oddać Mu chwałę i dziękczynienie.

Ks. K. M.

MODLITWA

Nie tak nie uskrzydli dąży

Nie nie uskrzydli tak duszy,
nie wzniesie serca do Boga,
jak pełna Wiary głębokoj
modlitwa szczerza a błoga;

jak szept zmagających pacierzy
i prośba błagalna wśród ciszy,
która — gdy z piersi wybieży —
jeden Bóg tylko usłyszeli... E. K.



Choszczno. Staraniem całej parafii i zalegliwością ks. proboszcza J. Kowalskiego odbudowano prezbiterium i nawę dużej zabytkowej świątyni, tak, że jest już oddana do użytku publicznego. W b. r. zostaną ukończone prace wewnętrzne oraz przystąpi się do odbudowy wieży.

K R Z Y Ż Y K M I S Y J N Y

Wybiła godzina Wielkiego Postu — godzina rozważania Krwawej Męki Zbawiciela. Pod krzyżem ugięły się kolana. Czy się wzniosły na Umęczonego — w cierniowej koronie — Chrystusa. Padały pokutne, szczere łzy.

Przyszł czas umartwienia, skrucy, i żalu za grzechy. Czas rekolekcji, misji św. Boskich stóp cała ludność korzyła się we łzach, błagając o przebaczenie w tym wielkopostnym sam na sam. W świątyni nieprzeliczone wprost tłumy wiernych codziennie gromadziły się na misje św. Piękne zaś nauki wyciskały ze serc ludzkich, przejętych do głębi, łzy rozrzwienia i skrucy.

— I widzieli Chrystusa w ogrodzie Getsamani, u stóp góry Oliwnej w Ogrójcu — Chrystusa Pana na modlitwie przed Krwawą Męką Swoją w chwili, kiedy Najświętsza Dusza Jego podejmowała grzechy całej ludzkości. Widzieli krwawy pot na obliczu Zbawiciela i mękę strasliwego cierpienia.

Słyszeliśmy cichy szep: „Ojcie, jeśli możliwym jest oddal ode mnie ten kielich, lecz nie moja, ale Twoja niech się stanie wola.”

— Jakaś boleść strasliwa, a jednocześnie jakie posłuszne poddanie się Woli Bożej.

I stał przed tłumem Jezus pojmany, ubiczowany, Jezus w łańcuchach, w cierniowej koronie, we krwi tonący.

W okrzykach pełnych grozy: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!” przebywa krwawą, krzyżową drogę, by w Męce strasliwej umrzeć na drzewie krzyża. W ten sposób okupuje ludzkość całą ceną Najświętszej Męki i Krwi.

— Co za ogrom dobroci i miłości!

W świątyni uciły słowa księdza misjonarza. Rozmłodzony tłum klęknął na kolana. Wierni padali krzyżem.

Nagle...

— Jezu przepuść, Jezu zmiłuj się! — zawołała przez łzy jakaś niewiasta wyciągając błagalnie swe dłonie.

Znali ją — to żona kowala. Pobożna, cicha, dobra kobieta, a on... I jego znali też prawie wszyscy w niewielkiej miejscinie. On — pijak, wykolejniec.

Codziennie przychodziła do kościółka przeprosić Chrystusa za przewiny człowieka, z którym ją życie wiązało. Ileż to niedziel i świąt zalewała się łzami u stóp Zbawiciela, żebrać przebaczenia i łaski Miłosierdzia dla męża swego i ojca rodziny, podczas gdy on znieważał dni te pijaństwem i awanturami.

Wiele cierpiała, lecz cierpiała cicho, nie ustawiając w modlitwie. A taka była jej wiara głęboka w Miłosierdzie Boskie, takie oddanie bezgraniczne i taka ufność przegromna w Boskie Serce Zbawiciela, iż przeczuwała duszą swoją, że kiedyś przyjdzie opamiętanie. Nadzieję ją nie opuszczała nigdy, a kiedy siły ustawały, szła do Jezusa i błagała, aby był przy niej.

W okresie Postu Wielkiego słuchała gorliwie nauk misyjnych, lecz jakże często słowa Boże rozrzwinały jej serce do bólu. Z kościoła, owiana duchem Chrystusowym powracała do domu z nowymi siłami, z nową wiarą i ufnością.

Tymczasem misje dobiegały końca. Ostatni dzień, ostatnia nauka i uroczyste, pełne podniosłego nastroju błogosławieństwo krzyżem misyjnym, a potem znowu życie codzienne, pełne grozy i lęku żony przy boku męża — awanturnika. Przerazało ją takie życie i los, lecz wiara bezgraniczna w miłosierdzie Boże dodawała jej zawsze siły i hartu.

Po skończonym błogosławieństwie, podniosła się z klęczek, otarła łzy i wyszła ze świątyni.

W chwili, kiedy opuszczała kościółek księdzu misjonarzowi błogosławiącemu jeszcze wiernym u drzwi, wypadł z ręki hebanowy, mały krzyżyk misyjny ze srebrną figurką Chrystusa. Kiedy się schylił, aby go podnieść, z niepokojem spostrzegł, że figurka Pana Jezusa odpadła od drzewa krzyża. Pozbierał troskliwie wszystko i niósł tak na dłoni, myśląc zapewne, jak by to naprawić, kiedy ktoś szepnął kapłanowi, że jest tu w pobliżu majster, który mógłby to zaraz naprawić. Więc po skończeniu ceremonii zaraz poszedł do kowala i pozostawił mu krzyżyk. Nazajutrz krzyż miał być naprawiony i gotowy do odebrania.

Kowal późnym wieczorem zabrał się do pracy. Ze zwykłą sobie zręcznością umieścił miniaturową figurkę Chrystusa na krzyżku małej gwoździ przłożył do stóp Chrystusowych, już podniósł młotek, już miał uderzyć, gdy naraz opuściły go siły. Zmartwiał cały. Poblądł jak płótno, zmienił się nie do poznania. Coś się musiało dzieć w jego duszy. Obsunął się na kolana i ukrył twarz w dłoniach. I począł płakać rzewnymi łzami... W nawale myśli, jakie cisnęły mu się do głowy, nie mógł rozplatać uczuć własnych. Wiedział tylko jedno, że za żadną cenę nie wbije dziś

gwoździ w stopy Chrystusa, którego tylekroć już krzyżował gwoździami grzechów własnych i przewin ciężkich.

Jak na ekranie przesunęły się przed jego oczyma wszystkie dni, zmarnowane, dni utopione w trzęsawisku niemoralnego życia. Teraz dopiero zrozumiał, że Chrystus cierpiał za jego winy i życie na krzyżu oddał za niego.

Wieczorem późnym wybiła dla kowala godzina powrotu do Boga.

Dusza ożyła w nim, zrodziły się święte pragnienia.

Ujrzał świat inny przed sobą, świat Chrystusowy, świat ducha, prawdy i wiary.

W sercu swoim poczuł jakiś święty porwy.

W świetle krzyża odnalazł drogę pokuty, drogę do życia Bożego. I zapragnął w tę noc, tak dla niego wielką, oczyścić duszę z grzechów, obmyć we łzach serdecznych.

Nazajutrz w konfesjonale przed kapłanem, który mu przyniósł krzyżyk hebanowy do naprawy — opowiedział swoje dzieje z ubiegłej nocy.

Wzruszony spowiednik odebrał z drżących rąk penitenta swego nienaprawiony krzyżyk misyjny.

Maria Rzepecka.

Macierzyństwo w życiu normalnej kobiety

Młodzi, zawierający związek małżeński, muszą dojść do przekonania, że obok seksu, do którego każdy człowiek ma prawo, idą siłą faktu obowiązki — idzie o wielką odpowiedzialność.

Kiedy obserwujemy dziewczęta wychodzące za mąż, wychodzące byle jak i za byle kogo, aby tylko wyjść, nie zostac tzw. „starymi pannami” — to możemy słusznie mieć obawy o ich przyszłość. Po prostu nie można sobie wyobrazić, jak wywiążą się one ze swojej arcytrudnej, aczkolwiek arcypięknej roli, jaką jest macierzyństwo? Czy będą one umiały przejąć się swoją służbą — służbą dla dziecka? Czy będą one umiały poświęcać się nieustannie — w dzień i w noc — żyć nie dla siebie lecz dziecka? Czy zdołają one zrozumieć, że dziecko będzie dla matki bodźcem do pracy nad sobą, wspaniałym środkiem do osiągnięcia wewnętrznej dojrzałości — motywem uszlachetniającym?

Dziewczyna płochu ujmująca zagadnienie, wychodząca za mąż „ot tak sobie” dla poprawy swojej pozycji, nigdy nie zda egzaminu ze swej zdolności do tak wielkiego powołania, jakim jest macierzyństwo. Zda go jednak napewno, gdy będziemy na nią wychowawczo oddziaływać, gdy ją o poważne jej powołanie przekonamy.

Macierzyństwo w życiu każdej normalnej kobiety stwarza atmosferę ładu Bożego, przyczynia się do jej prawidłowego rozwoju. „Życie uporządkowane prawami ładu Bożego zapewnia człowiekowi rozwój w dziedzinie przyrodzonej i nadprzyrodzonej.” Nie te kobiety, które uchylają się od macierzyństwa są piękne, zdrowe i zadowolone z życia, lecz te, które siłę swą czerpią ze swojego uporządkowanego życia.

Dziecko bywa łącznikiem między ojcem i matką. Wykazuje się tu w całej pełni mądrość natury, w swoisty sposób broniącej każdego zarodka budzącego się życia. Natura, która mądrość swą zaczerpnęła z Wszechwiedzy Bożej Opatrzności, wie, że małżonkowie przez rok jeden mogą zupeł-

nie sobie wystarczyć. Jest to zresztą okres wzajemnego poznania i uzupełnienia się. Czasem okres ten trwa dłużej, potem jednak, gdy już nastąpiła pewna wymiana uczuć i zainteresowań, gdy wzajemna ciekawość została do pewnego stopnia zaspokojona, rozpoczyna się w małżeństwie dzień powszedni. W ten sposób dzieje się u ogółu przeciętnych małżeństw. Gdyby ten stan, bez głębszych zaciekawień i dociekań wzajemnych, dłużej potrwał, wówczas łatwo wkręcić by się mogła doń nuda. Tymczasem właśnie mądrość natury i jej praw, właśnie w tym okresie obdarza małżonków potomstwem. Naturalnie wtedy, gdy ze swych praw korzystają oni w sposób normalny, wykluczający jakiekolwiek wykroczenia. I rzecz dziwna, — potomstwo to od razu staje się nowym, życiodajnym zastrzykiem w małżeństwie. I będzie tym zastrzykiem zawsze, ilekroć kobieta decyduje się na macierzyństwo i ustosunkuje się doń w sposób pozytywny.

Macierzyństwo jest bogactwem kobiety, bogactwem, pod którego wpływem ognisko rodzinne żywym zapala się ogniem, w którego obliczu wszystko się ożywia, nabiera treści, sensu i celu. Jednocześnie rozszerza się zasięg obopólnych zainteresowań między ojcem i matką, miłość się zacieśnia, siły vitalne wzrastają, rozwijając się w całej pełni.

Toteż łatwo pojąć, dlaczego na tle właśnie tego zagadnienia coraz wyraźniej zarysowuje się wołanie każdej kobiety przejętej duchem miłości: Pomóżmy matce zdecydować się na dziecko! Ponieważ kobieta w rodzinie jest matką, a więc czynnikiem twórczym, dodać jeszcze należy, że tylko ten naród nigdy się nie zestarzeje i uchroni przed wymarciem, który macierzyństwo otoczy należyłą opieką.

„Caritas”.

Różności:

Stefania Wesołowska.

Imię na Chrzcie św. I Bierzmowaniu

Mimo pewnego ruchu w tym kierunku do dziś utrzymuje się powszechnie przybieranie imion na Bierzmowaniu i na Chrzcie św. — według brzmienia, według przypadku... Są imiona „modne” (Zdzisio, Zbyszek itp.) i te cieszą się uznaniem... Tymczasem na Bierzmowaniu, jeszcze bardziej niż na Chrzcie św. (bo już nie wchodzi w grę czynnik nazywania po imieniu, a więc jego brzmienia, zdrobnień...) powinno się wy-

bierać imię świętego, którego otacza się specjalną czcią, którego cnoty pragnie się naśladować i pod jego opieką zdążyć do Pana Boga...

Pouczajmy więc bliznich, by stosunek do sprawy wyboru imienia z Bierzmowania, czy ze Chrztu św. nie był powierzchownie i zewnętrznie traktowany, bo wówczas nieopatrnie pozbawia się specjalnego Orędownika i Opiekuna w niebie...

Czy będzie nowy kalendarz?

Na porządku dziennym obrad ONZ znajduje się także projekt nowego kalendarza, ułożony przez przedstawicielstwo Panamy.

Projekt przewiduje następujące zmiany: Rok dzieli się na cztery równe kwartały, każdy kwartał ma 3 miesiące względnie 13 tygodni. W przeliczeniu na dni każdy kwartał ma 91 dni. Każdy pierwszy miesiąc kwartału ma 31 dni, a pozostałe dwa miesiące po 30 dni. Każdy pierwszy miesiąc kwartału zaczyna się niedzielą, a każdy kwartał kończy się sobotą. Po grudniowej sobocie, 30. XII. (koniec kwartału) następuje tak zwany „Dzień Świata” — 31 grudnia. Byłaby to też sobota. W ten sposób każdy rok kończy się dwoma sobotami. Po normalnej sobocie 30 czerwca, następuje sobota 31 czerwca.

Nadmieniamy, że reforma kalendarza była już dawniej przedmiotem obrad Ligi Narodów w roku 1923 i znalazła aprobatę większości rządów, jednak sprawa ta wlokła się aż do roku 1939, który to rok nadał się do wprowadzenia reformy, ponieważ rozpoczynał się niedzielą, co odpowiadało założeniom reformy kalendarza. Ponieważ rok 1951 znowu rozpoczyna się niedzielą, sprawa rozważania projektu reformy kalendarza staje się znowu aktualną. (N)

Klinika dla zazdrosnych

W Londynie założono przed wojną klinikę dla zazdrosnych. Małe metalowa tabliczka na drzwiach nosi następujący napis: „Jealousy Clinical Institute — dr Radwan”. Dr Radwan, komiczny grubasek o czerw-

nym nosku, stosuje z powodzeniem sugestie, a trzeba przyznać, że pacjentki, gdyż wśród „chorych” przeważają kobiety, są najzupełniej zadowolone z wyników.

„Miłe panie, — zwraca się do nich dr Radwan, — pamiętajcie, że mąż zawsze spodziewa się po was, że nie będziecie mu wchodzić w drogę. Mężczyzna nie znosi, gdy kobieta depce mu po piętach i stawia mu warunki. Dokuczliwe pytania, dotyczące się wspólnych znajomych wprowadzają go w irytację. Nie należy wypytywać, kiedy ostatnio widział się z Marysią, czy czasem nie spotkał Zosi, czy to przypadkiem nie Hela telefonowała właśnie do niego. Cała ta strategia nie zda się na nic, bo mężczyzna będzie coraz ostrożniejszy i coraz gorzej usposobiony do tej, która go chce wysłuchać. Gdy pani spostrzeże, że na niebie małżeńskim jawią się chmury, niechaj pod żadnym pozorem nie przypomina dawnych wzajemnych zaklęć i obietnic. Najniebezpieczszą metodą jest w takich chwilach narzucanie się z czułością. Trzeba uzbroić się w spokój i cierpliwość i przede wszystkim — nie krytykować złośliwie domniemanej rywalki, bo to tylko zwiększa jej walory w oczach mężczyzny. I wreszcie — żadnych zwierzeń „najserdeczniejszym” przyjaciółkom. Niejedna kobieta żałowała swej zbyt pochopnej szczerości, zwłaszcza, gdy przekonała się, że podejrzenia jej były niesłuszne, a wierna przyjaciółka, która miała milczeć jak grób, zdążyła tymczasem poinformować opinię publiczną o rzekomej niezgodzie i „skandalicznym” pożyciu najlepszego skądinąd małżeństwa.” W.



Wiele świątyń po zniszczeniach wojennych przybrało znowu godową szatę.

Na czoło wybija się **Katedra Prymasów Polskich** w Gnieźnie. Rok ubiegły zaznaczył się bardzo wielkimi osiągnięciami w odbudowie drogiego zabytku religijnego.

Katedra Poznańska, pierwsza katedra polska, poświęcona czci księcia apostołów, z szczątkami Mieszka I i Bolesława Chrobrego przybiera coraz piękniejsze kształty, godne najstarszej, historycznej świątyni chrześcijańskiej w Polsce.

Kolegiata Farna w Poznaniu, wspaniała świątynia barokowa, po usunięciu rusztowań z nawy głównej, po półrocznej pracy artysty malarza Stanisława Wróblewskiego ukazała przepiękne dzieło artysty „Triumf św. Stanisława Biskupa”, przedstawiający powitanie tego świętego przez Chrystusa, obraz obejmujący przestrzeń 150 m². Zakończenie prac nad obrazem na platformie kościoła farnego jest w głównej mierze zakończeniem prac renowatorskich wewnątrz tego wspaniałego kościoła barokowego.

Wielkim nakładem prac odnowiono piękne kościół pod wezwaniem św. **Franciszka Serafickiego** (pobernardyński) fund. 1456 r. Budziw i uznanie budził tutaj wspaniały żłobek w głównym ołtarzu wykonany przez ojców i braci Bernardynów.

Na wyszczególnienie zasługują nie mniej pięknie odnowione: **Kaplica Przemienienia Pańskiego** z roku 1597 i **Kaplica św. Józefa** w Poznaniu.

Piękną godową szatą przyozdobiona została świątynia i kaplica cudownego obrazu **Matki Boskiej Pocieszenia w Górze Duchownej**. Parafianie, czciciele Marii, wspólnie z swoim duszpasterzem wielkiego tutaj dokonali dzieła.

Tak samo dumą mogą być kościłaniacy z swej pięknie odnowionej ostatnio historycznej fary.

Dalej wymienić jeszcze wypada kościoły odnowione ostatnio wielką ofiarnością parafian i staraniem miejscowych duszpasterzy w Michorzewie, Obornikach, Pniewach, Lewicach, Rogoźnie, Oborzyskach, Chojnie, Biezdrowie, Łowyniu i Żabikowie. Parafia międzychodzka ufundowała na gwiazdkę dla swego kościoła parafialnego główny ołtarz.

(JJ)

Kościół i świat

— Nowy ołtarz Wita Stwosza. Insbrucki tygodnik katolicki „Der Volksbote” donosi, że został odkryty nowy ołtarz rzeźbiony przez Wita Stwosza. Jest to ołtarz w kościele benedyktynek św. Jana w Salzburgu. Wiadomość o tym podał historyk sztuki dr Henryk Decker w publicznym odczycie w Salzburgu.

Ziemie zachodnie produkują wiklinę. Wielkopolska jest największym producentem wikliny w Polsce mimo dużych zniszczeń wojennych i strat, plantacje wikliny zajmują 1500 ha. Zdjęcie z Pszczewa. — Ziemie Zachodnie. (fot. JJ).



RZECZY CIEKAWY:

— **Szkielet mamuta odnaleziony w Polsce.** W pobliżu zamku Niedzica podczas robót ziemnych na głębokości 3 m natrafiono na szkielet mamuta.

Według informacji otrzymanych od doc. dr. Halickiego, który z ramienia Muzeum Ziemi objął kierownictwo nad pracami wykopaliskowymi, jest to pierwszy kompletny szkielet mamuta znaleziony w Polsce.

Nad miejscem, gdzie znaleziono kości zwierzęcia, wybudowano specjalny barak, mający na celu ochronę szkieletu przed wilgocią. Kości mamuta poddano specjalnej konserwacji, polegającej na bandażowaniu i umocowaniu niektórych kości w łupkach, poczym z zachowaniem jak najdalej idących środków ostrożności, przeniesiono je na noszach do Czorsztyna.

Po procesie zwapnienia, szkielet mamuta zostanie przewieziony do Warszawy, gdzie po zmontowaniu będzie wystawiony na widok publiczny w Muzeum Ziemi w Al. Na Skarpie.

— **Najszcześliwsza rodzina w Australii.** Rodzina Turley de Geelong rości sobie prawo do tytułu najszcześliwszej rodziny w Australii. Małżonkowie ci w wieku lat 50 i 40 mają już 16-ro dzieci. Najstarsze z nich ma lat 20, najmłodsze 19 miesięcy.

M. Turley jest urzędnikiem kolejowym. Rzecz szczególna, że dzieci ich od lat 15 nie potrzebowały opieki lekarskiej.

— **Małżonkom Hammond z Auckland** (Nowa Zelandia) podczas 51-letniego pożycia małżeńskiego urodziły się 6 razy bliźnięta, z czego żyje do tej pory 5 par bliźniąt. Poza bliźniętami małżeństwo to ma jeszcze troje dzieci.

Obecnie mają oni 45 wnuków i 13 prawnuków.

— **Odkrycia archeologiczne.** W czasie ostatniej wojny dokonano wielu ciekawych odkryć archeologicznych podczas wykonywania przez oddziały prac ziemnych na polach bitew. Szczególnie ciekawych rzeczy dokopano się podczas kampanii w Północnej Afryce i Włoszech.

W roku 1940 w czasie kopania schronów przeciwnocnych w mieście Carlisle (północna Anglia) odnaleziono szczątki starego obozu wojennego rzymskiego. Roboty odkrywcze wznowiono po wojnie i odkopano duży obóz, mogący pomieścić przeszło tysiąc konnych legionistów. Rzymianie trzymali tu silny garnizon, zabezpieczający spacyfikowany kraj od napadów dzikich plemion z obszarów obecnej Szkocji.

(Niedziela)



Japonia

Czwartym najgłośniejszym i najwpływowszym z państw azjatyckich to Japonia.

Japonia obejmuje tzw. Wyspy Japońskie: Kiu-Siu, Szikoku, Hondo, Hokkaido (Jezo). Obok tych czterech wielkich wysp istnieje bardzo wiele małych wysepek. Łączna powierzchnia Japonii obejmuje 370.000 km kw. z 72 milionami mieszkańców. Stolicą jest Tokio, trzecie największe miasto świata, po Londynie i Nowym Jorku; ma ok. 6,5 miliona mieszkańców. Osaka liczy 3,5 miliona, Nagaja 1.100.000 mieszkańców, Kobe 1 milion.

Japonia należy do państw najgęściej zaludnionych. Szczególnie w dolinach rzek i nizin nadmorskich, gdzie uprawia się ryż i żyje z połowu ryb mamy procentowo największe zagęszczenie.

Bogactw naturalnych Japonia nie ma wiele: trochę węgla i rud metali jak miedź, cynk, srebro i niewiele żelaza. Przemysł więc siłą rzeczy jest uzależniony od surowców zagranicznych. Stan taki wpłynął na rozwój floty japońskiej, która co do tonażu przed wojną miała trzecie miejsce w świecie. Dobrze prosperuje tu przemysł jedwabniczy oparty o upowszechnioną hodowlę jedwabników. Jednak tylko 20 proc. ludności jest zatrudnionej w przemyśle, 50 procent żyje z pracy na roli.

W Japonii odczuwa się wielki brak bydła. Ludność więc pozbawiona jest mleka i mięsa i żyje po większej części rybami. Japonię często nawiedzają trzęsienia ziemi.

W czasie ostatniej wojny Japonia związała się paktem z hitlerowskimi Niemcami i zniecka napadła na posiadłości Stanów Zjednoczonych, Anglii i Holandii. Flota amerykańska poniosła wówczas bardzo poważne straty. Japonia również już poprzednio prowadziła wojnę z Chinami.

Japonia pokonana została po pogromieniu hitlerowców. Walczył z nią również i ZSRR. Obecnie Japonia jest pod okupacją wojsk amerykańskich. General Mac Arthur, szef tychże wojsk próbuje Japonię skaptować i zmusić do swoich celów politycznych.

„HERBAFLORA”

L. JAKRZEWSKI — M. LEWKOW

Przemysł Przetwórczy Owoców i Ziół

Konto Nr 4821
Bank Zw. Sp. Zar.

Zabrze

ul. 3 Maja 5
Telef. 21-95

Przyprawy korzenne

- „PEPER” — do wątrobianek i kiszek świeżych
- „PEPER EKSTRA” — do wędlin i konserw mięsnych rybnych, potraw domowych i marynat
- „PEPER KRAKOWSKI” — do wędlin krakowskich, suchych herbacianek
- „PAPRYKARZ” — do zup, sosów, majonezów, wędlin serów i ryb

Kredki Tłuszczowe

- „STIGMA” — do znakowania bydła i nierogacizny kolory: czerwony, niebieski, zielony

Sole Kąpielowe

- „NEOPIN” — ziołowa sól kąpielowa, fluoryzująca o zapachu leśnym

W drodze kolejowej z Gorzowa do Sulechowa zostawiłem

APARAT FOTOGRAFICZNY „AGVA”. Znalazcę uprasza się o nadesłanie pod adresem: Maryniuk, Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 17 (Niższe Seminarium Duchowne).

Kościół katedralny w Gorzowie Wlkp. poszukuje solidnego

ORGANISTY.

Warunki: ładny głos, szkoła muzyczna, prowadzenie chóru. Zgłoszenia i referencje przysyłać pod adresem: **Biuro Parafialne, Gorzów Wlkp., ul. Obotrycka 10.**

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabiński. — **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 56. Telefon 739 — P. K. O. V-854. — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — Prenumerata miesięczna 80,— zł, kwartalna 240,— zł. Ogłoszenia w cenie 120,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalce.

Tłoczono w Poznańskich Zakładach Graficznych — Oddział Kościół. 154 2. 50. K-1-11564 16. 2. 50. Druk ukończono 18. 2. 50.